№ 127. Rok X. SOSNOWIEC — środa 11 czerwca 1919 roku. Cena numeru 30 fen.

Cena ogłoszeń na 1-ej stronie wiersz petitowy mk. 2,00 na III-ej stronie—mk. 1.50 na IV-ej stronie — 0.75 f., nadesłane za wiersz garmontowy — mk. 2,50, Drobne ogłoszenia po 10 fen. za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk. 1.50.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 4-ym przy ul. Starososnowieckiej w Sosnowcu.

Adres dla listów i depesz: „Iskra", Sosnowiec.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Prenumerata wynosi: Z odniesieniem rocznie m. 42.00 — półrocznie m. 21.00—kwartalnie m. 10.50—miesięcznie m. 3.50 z przesyłką pocztową 3 m. 50 f., miesięcznie. Cena numeru pojedyńczego — 30 fen.

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

Oddziały własne w Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza № 6

Nasze sprawy.

Prawa mniejszości narodowych.

Prasa warszawska ogłosiła projekt układu między ententą a Polską w sprawie rękojmi dla mniejszości narodowych, aczkolwiek niektóre dzienniki, wręcz zaznaczają, że dotąd urzędowo projekt ten ogłoszony nie został i niewiadomo, czy kiedykolwiek ogłoszony będzie. Paderewski bowiem na konferencji paryskiej, jak doniosły—telegramy, zaprotestował energicznie przeciw mieszaniu się ententy w nasze sprawy wewnętrzne i oświadczył, że naród polski, który zawsze był tolerancyjnym, zapewni żydom wszystkie te prawa, z których korzystają oni w państwach zachodnich.

Sam fakt jednak poruszenia tej sprawy na konferencji uwłacza bezprzecznie godności Rzeczypospolitej naszej.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa projekt traktatu został cofnięty, gdyż i inne „małe" narody, mianowicie Rumunja, Jugosłowja i Czecho-słowacja zaprotestowały energicznie przeciw jednostronności traktatu, żądając, by Stany Zjednoczone, Anglja, Francja i inne „wielkie" państwa nadały swym mniejszościom narodowym prawa, z których te korzystałyby w państwach „małych".

Ma się rozumieć, że „wielkie" narody na to się nie zgodzą nigdy.

W takiej właśnie chwili, gdy sprawa zabezpieczenia praw mniejszości jest przedmiotem rozważań w Paryżu, w niektórych miastach naszych sprytni agenci wywołują burdy i zamieszki, które rzekomo świadczyć mają o naszej nietolerancyjności, a więc o konieczności roztoczenia nad żydami opieki międzynarodowej. Prasa nacjonalistyczna żydowska rozdmuchuje te wypadki do wielkości niesłychanej i chce im nadać charakter pogromów na tle walki narodowościowej.

Że w ten sposób cel osiągnięty nie będzie—to pewna, gdyż mamy jeszcze dosyć siły, by oprzeć się wszelkim zakusom na naszą niepodległość. W Polsce wolnej tylko my rządzić będziemy i wszelką chęć mieszania się w nasze sprawy wewnętrzne odeprzemy ze stanowczością.

Jednocześnie jednak, by wytrącić ostatecznie broń z ręki zarówno prowokatorów, jak i z ręki nieproszonych opiekunów „uciemiężonych", musimy sprawę mniejszości załatwić w sejmie.

Obietnice i wszelkie powoływania się na tradycyjną tolerancyjność na dziś już nie wystarczają.

Sejm ustawodawczy po zaprotestowaniu energicznym przeciw mieszaniu się ententy do naszych spraw wewnętrznych, musi bezwarunkowo sam zająć się sprawami tymi i określić jasno prawa wszystkich, którzy w Polsce mieszkają i za obywateli polskich są uważani.

Przypuszczamy, że stanie się to podczas obrad nad konstytucją, która dotąd uchwaloną nie została.

(s.)

Przeciw kurateli nad Polską.

Na czwartkowym posiedzeniu sejm jednomyślnie przyjął następujący wniosek posłów Związku ludowo-narodowego i Zjednoczenia ludowego:

„Wobec wiadomości, że delegacja polska na kongresie miała otrzymać od mocarstw projekt traktatu Polski ze sprzymierzeńcami, w sprawie zabezpieczenia praw mniejszości narodowych i wyznaniowych w Polsce, jako w państwie nowo-

powstałym, w myśl art. 93 traktatu z Niemcami, —

wysoki sejm raczy uchwalić:

Sejm Rzplitej Polskiej stwierdza, że Polska nie jest państwem nowym, ale jednym z najstarszych państw w Europie, posiadającym nieprzerwaną tradycję wolności i sprawiedliwości. Rzplita Polska nigdy żadnego narodu nie uciskała, żadnego zaboru nie pokonała, żadnych prześladowań religijnych nie podejmowała. Tradycja ta i kategorycznie od samego początku wyrażona wola obecnego sejmu ustawodawczego — dania mniejszościom narodowym i wszystkim wyznaniom pełni praw i gwarancji swobodnego rozwoju w Polsce, dostatecznie zabezpieczała prawa tych mniejszości, zgodnie z szlachetnymi zasadami Ligi narodów, które dla Polski nie są nowe, ale stanowią odwieczną podstawę całej jej polityki zewnętrznej i wewnętrznej. Sejm Rzplitej stwierdza, że mniejszości narodowe i wyznaniowe będą zawsze korzystały w Polsce z całkowitej wolności i ze wszystkich praw, które im przysługują i przysługiwać będą w szlachetnych demokracjach Zachodu, które Polska wyprzedziła nieraz pod względem równouprawnienia wyznań i narodowości.

Natomiast sejm Rzplitej stwierdza, że art. 93 traktatu z Niemcami, który narzuca Polsce międzynarodową kontrolę i zależność od międzynarodowych zobowiązań w sprawie słusznych i zawsze w Polsce uznawanych praw mniejszości, został przez cały naród polski odczuty, jako bolesne uszczuplenie praw suwerennej Rzplitej i dowód niczym nieumotywowanego braku zaufania ze strony mocarstw sprzymierzonych.

Sejm wyraża przekonanie, że sprzymierzeńcy uznają krzywdę, tą propozycją Polsce wyrządzoną i że artykuł ten ulegnie zmianie".

Prowokacja w Krakowie.

Kraków, 7 czerwca.
(Tel. P. A. T.)

Z powodu rozruchów, które panowały w Krakowie w piątek, dn. 6 b. m., wieczorem i w nocy odbyło się zebranie zastępców prasy krakowskiej na zaproszenie oficera sztabu generalnego Hallera, podpułk. Modelskiego, który udzielił ze strony wojskowości urzędowego wyjaśnienia o genezie i przebiegu tych zajść.

Według tych relacji, rozruchy rozpoczęły się w piątek o godz. 2 po poł. w Sukienniach.

Do kramu Schönmana przyszło kilka wieśniaków, ażeby zakupić chustki. Gdy kupiec zażądał od nich za chustkę ceny, która wydawała się im zbyt wysoką, rzucili chustkę na ladę. W tej chwili przechodziło 2 hallerczyków. Jeden z żydów zawołał za nimi: „O, przyszli bandyci!" Żołnierze, dotknięci tym prowokacyjnym zachowaniem się, wraz z gronem obecnych tamże ludzi poturbowali żyda, który przytym odniósł lekką ranę w głowę.

Tymczasem na rynku powstało wielkie zbiegowisko, w którym przeważały szumowiny miejskie oraz chłopcy. Ci zaczęli uganiać się za żydami. Równocześnie powstały różne pogłoski fantastyczne, jak n. p., że żydzi mordują hallerczyków, że jednego z nich zabili i t. d.

Zjawiła się policja i zaczęła tłum rozpędzać, ale ten gromadząc się w innych punktach miasta, dalej rabował.

Pod wieczór potworzyły się liczniejsze grupy i kierowane widocznie przez prowokatorów zaczęły w różnych stronach miasta napadać na otwarte jeszcze sklepiki. Rabowane sklepy tak katolickie, jak i żydowskie. Jak pisze „Dziennik Polski", na podstawie zeznań świadków, stwierdzono, że w rabunkach brały udział wyrostki żydowskie.

Po godz. 11 ej w nocy, gdy w ul: Grodzkiej tłum zaczął rozbijać sklepy, nadeszły oddziały piesze i konne hallerczyków oraz policja wojskowa. Do przybyłych żołnierzy, jak podaje „Dziennik Polski" i „Naprzód", zaczęto strzelać z okien 1 go piętra. Wojsko odpowiedziało na to salwą, poczym zaczęło rozpędzać tłum.

Bandyci cofnęli się w stronę Kazimierza, gdzie znów z hotelu Londyńskiego strzelano do oddziałów wojskowych. Patrole wojskowe przeprowadziły rewizję w hotelu, przyczym znaleziono w jednym z pokoi, gdzie mieszkał przybyły żyd, karabin i naboje.

Tłum wyparty ruszył na Wolnicę, gdzie żydzi zaczęli strzelać do niego z karabinów.

Wojska rozbroiły oddział żydowski, zabierając 20 karabinów, a ich samych aresztując.

Policjanci wojsko wkroczyło do komendy straży obywatelskiej, gdzie, jak podaje „Naprzód", zabrano 40 do 50 karabinów z nabojami.

Koło sklepu Aleksandrowicza aresztowano prowokatora niemca, który udawał, że pełni służbę komisarza policji, nie mógł się on jednak wylegitymować.

Aresztowano także żołnierza żyda, który przybył z Przemyśla bez karty służbowej, a przy którym znaleziono rewolwer z 3 wystrzelonymi nabojami.

Według urzędowych relacji, rannych było 20 żołnierzy z armji Hallera, jeden francuski oficer i jeden francuski szeregowiec.

Ogółem rannych wojskowych i cywilnych jest około 200 osób.

Po północy między 2 a 3 słychać było jeszcze na ulicach salwy i strzały rewolwerowe oraz huk granatów ręcznych, jak pisze „Dziennik Polski", rzucanych z okien domów.

„Naprzód" podaje, że gdy wojskowość otrzymała wiadomość o wykroczeniach, ppułk. Modelski i kapitan Benedykt udali się na czele plutonu kawalerji i kompanji piechoty dla przywrócenia porządku. Wojsko było przytym ostrzeliwane przez ludność żydowską.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś we środę 11 b. m. Barnaby,
Jutro we czwartek 12 b. m. Onufrego.

Wschód słońca g. 3 m. 40.
Zachód „ g. 8 m. 19.

Ogólna.

Konsul litewski w Warszawie. Otrzymaliśmy następujący komunikat:

„W celu opieki nad obywatelami Litwy i ułatwienia im powrotu do kraju mianowany został przez rząd litewski specjalny chargé d'affaires do spraw konsularnych w Polsce z siedzibą w Warszawie.

Każdy, wyjeżdżający do państwa litewskiego, powinien obecnie zaopatrzyć się w odpowiednią wizę.

Kancelarja chargé d'affaires mieści się przy ul. Nowogrodzkiej № 33 i czynna jest od godz. 1 do 2, oprócz niedziel i świąt".

Ochotnicy w armji gen. Hallera. Jak się dowiadujemy ze źródła urzędowego, armja gen. Hallera ma być uzupełniona nie drogą poboru, lecz drogą przyjmowania ochotników, nie należących do poboru, na zwykłych warunkach, odpowiadających przepisom ogólnym. Powiatowe komendy uzupełnień przyjmować będą zgłoszenia wszystkich, nie należących do poboru, a więc do roczników 1896—97—98—99 1900 i 1901.

Lokomotywy jadą. Lokomotywy z Francji przybyły z Paryża przez Lyon, Szwajcarię, Austrję, Czechy do Polski. Są to wyborowe maszyny niemieckie, po które pojechała z Polski pierwsza partja kolejarzy.

We wtorek ubiegły zawezwano do Trzebini wojskowy oddział kolejowy z Krakowa, ponieważ jedna z szyn na torze zapasowym złamała się pod ciężarem lokomotywy i uszkodziła tor.

Lokomotywy te opatrzone są pieczęciami i napisami niemieckimi, francuskimi i polskimi.

Dymisja Minkiewicza. W „Monitorze Polskim" z piątku czytamy:

„Wobec wzmianek, które ukazały się w prasie o podaniu się do dymisji ministra aprowizacji, wydział prasowy ministerjum aprowizacji komunikuje, iż podanie się p. ministra do dymisji nie jest spowodowane „fragmentami polityki zagranicznej państwa".

Szkoda, że „Monitor" nie podaje przy sposobności faktycznej przyczyny dymisji.

Zjazd redaktorów pism prowincjonalnych. Sekretarjat Związku prasy prowincjonalnej podjął przygotowanie do zorganizowania walnego zjazdu redaktorów i wydawców pism prowincjonalnych. Zjazd odbędzie się około 14 lipca.

Zadaniem tego zjazdu będzie uchwalenie statutu Związku, oraz załatwienie szeregu doniosłych spraw, tyczących się prasy prowincjonalnej. Między innymi na zjeździe mają być wygłoszone referaty przez wybitnych literatów i redaktorów warszawskich o sprawach prasy polskiej.

Zjazd N. Z. R. Pierwszy w Polsce niepodległej, a siedemnasty z kolei, ogólny zjazd Narodowego Związku Robotniczego w Warszawie rozpoczął swe obrady rano, w sali Tow. wioślarskiego przy ul. Foksal 19. Mimo wyjątkowe trudne warunki materjalne robotników, Zjazd jest b. liczny.

Sprawy wojskowe. Jak się dowiaduje „Kur. Warsz." ze sfer wojskowych, jen. Henrys z gronem przydanych sobie oficerów nie utworzy specjalnego urzędu pomocy w wyćwiczeniu technicznym armji polskiej.

Przy rozważaniu sprawy misji jen. Henrysa zwyciężył pogląd, że dla osiągnięcia celów tej misji o wiele korzystniej będzie, aby oficerowie francuscy wzięli udział w pracy naczelnych władz wojskowych armji polskiej, jak: ministerjum spraw wojskowych, sztab jeneralny itp.

Dzieci do Szwecji nie pojadą. Jak się dowiadujemy, dzieci, które za pośrednictwem szwedzkiego Czerwonego Krzyża miały udać się na pewien czas do Szwecji, nie pojadą. Czerwony Krzyż szwedzki podobno namyślił się..

Kontrola robotników nad przemysłem. Trzecie już z rzędu posiedzenie Stow. techników w Warszawie poświęcone było sprawie kontroli robotników nad przemysłem i udział ich w zyskach fabrycznych. Wyłoniona na jednym z poprzednich posiedzeń komisja wygotowała obszerny memorjał w tej sprawie. Memorjał ten będzie przedstawiony komisji handlowo-przemysłowej sejmu ustawodawczego i dzieli się na następujące tytuły: 1) delegacje robotnicze, 2) umowy zbiorowe, 3) kontrolowanie przez robotników zysków przedsiębiorstwa, 4) udział robotników w zyskach przedsiębiorstwa.

Nad tym memorjałem wywiązały się ożywione i długie rozprawy. Wszyscy liczni mówcy zgadzali się na zdanie, którym kończy się rzeczony memorjał, że albo przemysł w Polsce będzie się rozwijał bez kontroli robotników i bez udziału w zyskach przemysłowych i wtedy Polska ekonomicznie mocna, politycznie niezależna, rosnąć będzie w potęgę, albo przemysłu w Polsce nie będzie i kraj stanie się igraszką politycznych kombinacji, niedołężnym ekonomicznie, krajem ciemnoty i nędzy.

Feljetonik.

Miejsca paskarzom...

Gdziekolwiek pójdziesz do teatru, na koncert, do kina, do restauracji, kawiarni — wszędzie widzisz na pierwszych miejscach „wojennych bogaczy"... Rozpierają się arogancko, pewni siebie, syci, wystrojeni, drwiąc z nędzy ludzkiej i zarządzeń przeciwko paskarstwu.

Miejsca paskarzom!..

Biedna, skłopotana inteligencja, zepchnięta na szary koniec, zjada przysmaki, oczami, kryje się w teatrze na galerji, w ostatnich rzędach krzeseł...

Na koncercie płyną z foteli wcale nie przyciszone głosy:

— No, że głośno śpiewa, to głośno!...

— Iii... gadali, że to Bóg wie co taka śpiewaczka, a ona nie ma nawet jedwabnych pończochów!

— Ale ten pan to ci chyba ze trzy dni nie jadł, że tak cichutko puka po tym fortepjanie...

— Bo to nie jego własny, tylko pożyczony, to się boi zepsuć. Jabym mogła mieć z pięć „fortepjanów", tylko że wolę gramofon...

— A wieszta Zośka to tak dmie, że strach. Powiada, że musi mieć u siebie wielką „bablotekę".

— Phi! wielka parada „bebloteka". U nas tato zaprowadził centralne ogrzewanie!

W kinematografie korpulentna dama o rysach aż nadto charakterystycznych, sięga co chwila krótkimi, grubymi, czerwonymi palcami, zdobnymi w pierścionki brylantowe, do atłasowej bombonierY i zajada czekoladki, jakby to był bób gotowany.

Nasyciwszy wreszcie swój głód słodyczy, oddycha głęboko i tuniką swej jedwabnej bluzki ociera usta.

— Czyż nie szkoda tak pięknej bluzki — zwraca ktoś nieśmiało uwagę.

— Nic nie szkodzi—odpowiada dama w jedwabiach—ja mam w domu ładniejszą!..

„Kur. Częst."

Z Sosnowca.

Brak mięsa. Wskutek wstrzymania dowozu bydła do Sosnowca, ceny mięsa wzrosły niepomiernie i brak tegoż daje się dotkliwie odczuwać. Obecnie za funt każą sobie płacić sprzedawcy po mk. 7 do 8 fen. 50.

Urząd walki z lichwą winienby się zająć ułatwieniem dowozu i unormowaniem cen.

Czy w Sosnowcu prowadzi się kontrola i rejestracja obcopoddanych stosownie do rozporządzeń władz centralnych, odpowiedzieć na to twierdząco trudno, ponieważ widzimy u nas moc osób obcych, a nawet podejrzanych, mówiących językiem najczęściej obcym, bo niemieckim, którzy tu czują się jak u siebie w domu.

Dla różnych gości jesteśmy bardzo pobłażliwi. Czy nie zawiele jednak tej pobłażliwości?..

W elektrowni miejskiej i na poszczególnych linjach przewodników elektrycznych coś się dość często psuje, ponieważ miasto nasze kilka razy już z rzędu zostało bez światła w porze wieczornej, co dotkliwie dawało się we znaki naszym kinematografom. W sobotę skutkiem braku prądu musieliśmy drukować „Iskrę" ręcznie, co miało ten skutek, iż druk ukończyliśmy dopiero koło 9 wieczorem. Z tego powodu otrzymaliśmy sporo skarg na niedostarczenie pisma.

Walka z lichwą. Urząd walki z lichwą i spekulacją w Będzinie na posiedzeniu z dnia 6 czerwca 1919 roku rozpatrywał sprawę papieru kancelaryjnego, w ilości 36 bel, przez urząd zasekwestrowanego w młynie braci Laskier i S-ka w Będzinie, gromadzonego i ukrywanego w magazynach zbożowych przez czas dłuższy pod workami z otrębami. Zapadła decyzja, aby towar skonfiskować, właścicieli towaru: Karola Hamburgiera i Berka Sztrochlica skazać na grzywnę po marek 10,000 z zamianą na 3 miesiące aresztu. Hersza Blumenfuchta na marek 2,000 z zamianą na 1 miesiąc aresztu, a właścicieli młyna, za przechowywanie towaru, Dawida Laskiera, Szulima Laskiera, Mordkę Prawera i Abrama Niemca każdego po mk. 5,000 grzywny z zamianą na 2 miesiące aresztu.

Z ubiegłych świąt. Po kilku tygodniach deszczu nareszcie doczekaliśmy się pięknej pogody, która zawitała do nas na zielone świątki.

Dzięki pogodzie udała się wspaniale zabawa, urządzona w pierwszy dzień świąt w parku sieleckim przez koło opieki nad żołnierzem polskim. Tysiące ludzi rozkoszowało się orzeźwiającym powietrzem parku, używając przechadzki przy dźwiękach muzyki.

Do naszej publiczności. Z racji przejazdu lub przyjazdu oficerów francuskich orkiestry nasze grywają niekiedy marsyljankę, a potym nasz hymn narodowy.

Francuzi zawsze słuchają z uszanowaniem swojego hymnu: odkrywają głowy, wstają i przerywają rozmowę. Tymczasem nasza publiczność podczas hymnu naszego zachowuje się tak nieodpowiednio, że doprawdy, lepiej hymnów nie grać i nie narażać się na zarzut braku wychowania narodowego.

O ile zaś hymn jest wykonywany, pamiętać należy, iż wszyscy, bez wyjątku, muszą wstać, czapki zdjąć i zachować milczenie.

Szukają pracy następujący, zarejestrowani w urzędzie pośr. pracy w Sosnowcu pracownicy umysłowi:

biuralistów 70, biuralistek 89, maszynistek 20, urzędników 24, ochroniarek 20, nauczycielek 9, sklepowych 55, inż.-mechaników 4, inż. elektro mech. 2, techników 10, techn. elektromonterów 5, ekspedjentów 6, magazynierów 9.

Rozruchy bolszewickie w Zawierciu.

Zawiercie, 7 czerwca.

(Kor. wł. „Iskry".)

Przed kilku dniami władze aresztowały znanego bolszewika Sliwę, który był zarazem członkiem rady delegatów.

Na zebraniu owej rady postanowiono za wszelką cenę Sliwę uwolnić i w tym celu przygotowano na piątek, d. 6 b. m. rozruchy.

Spędzono bezrobotnych, zwołano robotników, zajętych przy naprawie dróg i nawet zajętych w Tow. akcyjnym robotników i kupą udano się do urzędu pracy z żądaniem... pracy. Ma się rozumieć, że żądania tego nikt spełnić nie mógł, więc proszono, by do nich wyszedł prezydent miasta, który też niebawem ukazał się i został wzięty w środek tłumu, gdzie go zaczęto traktować coraz poufalej.

Jednocześnie na mieście odbywało się rozbrajanie członków policji i zdobywanie broni.

Urząd pracy, magistrat i komenda policji mieszczą się w dwuch, położonych obok siebie domach. W komendzie policji znajdowało się podówczas 11 policjantów z komendantem p. H. Dąbrowskim na czele, który postanowił ratować prezydenta z opresji, co mu się też udało przy pomocy groźby użycia rewolweru.

Prezydent wyszedł z tłumu, ale za to p. Dąbrowski został otoczony, rozbrojony i dotkliwie pobity. Policjantom udało się z trudem odbić komendanta poczym zaczęło się oblężenie policji. Tłum, który posiadał z górą 30 karabinów, zaczął strzelać do okien. Odpowiadano na strzały strzałami, lecz tak ostrożnie, iż nikt nie został zraniony, a jednocześnie zwrócono się telefonicznie o pomoc do Będzina i Częstochowy.

Pomoc oczekiwana nadeszła po kilku godzinach. Pierwsi przybyli żandarmi w liczbie 20 i odrazu rozpoczęli rozpędzać tłum. Do pracy tej przystąpili też osaczeni policjanci i gdy przybyły z Sosnowca oddziały policji sytuacja była już uratowana.

W rezultacie aresztowano 35 bolszewików i bolszewiczek, których wywieziono z Zawiercia do Sosnowca, a stąd dalej.

Poturbowanych jest spora liczba, gdyż tłum przy rozpędzaniu stawiał opór i nawet rzucał się na policjantów.

Między aresztowanymi znalazło się też 3 delegatów bolszewickich, członków rady robotniczej, którzy całą tą burdę urządzili.

Dla ścisłości dodać musimy, że tłum zdołał wypuścić z więzienia Sliwę, który umknął.

Wszyscy aresztowani mają być oddani pod sąd doraźny.

Ujęcie głośnego zabójcy.

Dzięki akcji żandarmerji polowej, działającej nadzwyczaj sprężyście przy Dow. okr. częstoch. w dniu wczorajszym ujęto w Częstochowie, głośnego zabójcę Izraela Polskiego, który w ohydny sposób zamordował w Miechowie stróża garażów samochodowych wojskowych, Piotra Tarnowskiego.

Zabójstwo to wywołało rozruchy w Miechowie i władze poszukiwały oddawna Izraela Polskiego, który zbiegł.

Do ujęcia zabójcy przyczynił się również funkcjonarjusz straży skarbowej Stefan Grzelec.

Z kraju.

Patrjotyzm włościan. Gmina Grabowka, pod Częstochową wyraziła gotowość ponoszenia wszelkich ofiar na rzecz wojska polskiego. Uchwałę zebrania gminnego przesłano komisarzowi urzędowemu na pow. częstochowski. Patrjotyzm włościan gminy Grabówka powinien znaleźć jaknajszerszy oddźwięk wśród naszego włościaństwa.

Tajemniczy strzał. Wczoraj we Lwowie na ul. Ossolińskich zmarł trafiony kulą podporucznik Czesław Myszkowski. Strzał padł, jak się zdaje z dalszej odległości, gdyż nie było słychać żadnego huku. Kula trafiła ś.p. Myszkowskiego w głowę, zabijając go na miejscu. Dyrekcja policji wdrożyła w tej sprawie energiczne śledztwo.

Okropny wypadek

1 osoba zabita, 2 ciężko ranne

Kiedy we czwartek, 5 b. m., robotnicy przy budowie szosy do Kiedrzynia przewozili kamienie kolejką przenośną, nastąpiło zderzenie dwuch wagoników.

Jeden z pracujących, robotnik St. K. został w okropny sposób zmiażdżony na miejscu, a dwuch ciężko rannych. Jeden z nich St. Filipkiewicz został przewieziony do szpitala N. Marji Panny. w Częstochowie.

Gwałty bolszewickie na Wołyniu.

P. T. A. informuje. Z najwiarogodniejszego źródła dowiadujemy się:

W okolicach Łucka, który jest zajęty przez wojska polskie, gromadzą się bandy bolszewickie, dokonywujące rabunków w całej okolicy. W ostatnich dniach dokonano napadu na dwór w Młynowie.

Podczas jarmarku, kiedy się zjechało do miasteczka okoliczne włościaństwo, zjawiło się kilkunastu konnych uzbrojonych wyrostków, zachęcających do napadu na pałac w Młynowie.

Uformowana banda rzuciła się ku pałacowi z wozami i workami, przygotowanymi na łup.

W pałacu mieszkała hr. Chodkiewiczowa z córką Zofją i licznym gronem oficjalistów i służby.

Posłyszawszy o napadzie, hrabina z córką ukryły się w jednej z altan w ogrodzie. Niestety, ktoś to zauważył i nieszczęśliwe ofiary wywleczono.

W okrutny sposób, po długich i straszliwych znęcaniach się, podczas których kilkakrotnie omdlałe ofiary, dzikie bestje oblewały wodą, aby, doprowadziwszy je do przytomności, rozpocząć ponownie najokropniejsze pastwienie się, — obie panie zostały zakłute i porżnięte nożami.

Taki sam los spotkał otaczającą służbę. Cały pałac, zawierający prawdziwe muzeum najrzadszych i najcenniejszych pamiątek historycznych i dzieł sztuki, został zrabowany i zniszczony do szczętu.

Telegramy.

Dyskusję pokojową zakończono?

Agencja Havasa o ustępstwach dla niemców.

Paryż, 8 czerwca.

(Tel. własny).

Agencja Havasa o sytuacji politycznej komunikuje:

Sprawa G. Śląska.

„Rada czterech" zajmowała się dalej badaniem niemieckich kontrpropozycji, a komisje oraz rzeczoznawcy rostrząsali sprawy, wyznaczone im do załatwienia.

Wysłuchano Paderewskiego w sprawie granic na Górnym Śląsku.

Czterej szefowie rządów w zupełności podzielali zdanie Paderewskiego.

Ogólna linja graniczna nie dozna zmiany, będą tylko dokonane pewne sprostowania granic, tyczące się poszczególnych miast i wsi. Sprawę tę rozstrzygnie osobna komisja.

Sprawa odszkodowań.

Co do okupacji lewego brzegu Renu nie należy oczekiwać żadnych zmian.

Prawdopodobnie „Rada czterech" określi dokładnie sumę odszkodowania, którą mają zapłacić Niemcy.

Z obrad dotychczasowych widać, że wśród mocarstw ententy panuje zupełna jednomyślność i wszyscy członkowie Rady są zdecydowani żądać przyjęcia warunków już ogłoszonych.

Zasady Wilsona.

W czwartek ubiegły załatwiona być miała, według ag. Havasa, ostatecznie sprawa warunków pokojowych.

Odpowiedź ententy odpiera w pierwszej linji zarzuty niemieckie co do pogwałcenia 14 punktów zasad Wilsona, ponieważ ententa w ciągu ostatnich 3 miesięcy wojny ogłosiła, że stanowczo żądać będzie odszkodowanie, odbudowania Polski i t. p.

Przytoczne też będą w odpowiedzi motywy, dla których delegaci niemieccy nie będą dopuszczeni do komisji odszkodowań

Koniec dyskusji.

Odpowiedź ententy wyjaśnia delegacji niemieckiej, że dyskusja w sprawie traktatu została ostatecznie zakończona i że otrzyma delegacja od 3 do 5 dni na wyrażenie zgody lub na odrzucenie traktatu.

Hr. Brockdorff uda się z całą delegacją do Berlina w celu naradzenia się z Scheidemannem i albo wróci do Wersalu, by traktat podpisać, albo zawiadomi z Berlina, że traktat jest odrzucony.

Aczkolwiek nie przewidywane jest odrzucenie traktatu, lecz marszałek Foch poczynił na wszelki wypadek przygotowania-

Pokój 25 czerwca.

Haga, 9 czerwca.

(Tel. własny.)

„Daily Mail" dowiaduje się z Paryża, iż pokój z Niemcami zawarty zostanie ostatecznie w d. 25 czerwca.

Na zasadzie pewnych danych nikt nie przypuszcza, by zaszła potrzeba wkraczania wojsk ententy do Niemiec.

Komunikat polski.

Warszawa, 10 czerwca.

Komunikat sztabu generalnego z dn. 9 b. m.

W Galicji wschodniej spokój na całym froncie.

Na Wołyniu bezowocne ataki bolszewików na nasze pozycje na zachód od Radziwiłłowa. Na północ od Rafałówki utarczki naszych patroli z uzbrojonymi bandami chłopskimi.

Front poleski.

Bez zmiany.

Front litewsko - białoruski.

Udatnym wypadem na wieś Ogirewicze oddziały wileńskiego pułku zadały bolszewikom bardzo ciężkie straty w zabitych i rannych. Przytym zdobyto kulomioty i wzięto jeńców. Poza tym na całym froncie wzmocniona działalność wywiadowcza.

Musimy zająć Cieszyn Spiż i Orawę.

Cieszyn, 9 czerwca.

„Dziennik Cieszyński" z 8 bm w artykule wstępnym omawia katastrofę czeską na Słowaczyźnie. Pismo to wobec pogłosek, że z węgrami ciągną reszttki armji Mackensena, domaga się ubezpieczenia militarnego Cieszyńskiego Śląska i polskich części Spiżu i Orawy.

Artykuł wstępny kończy się słowami:

„W tak poważnej chwili powinna raz skończyć się gra w ciuciubabkę co do przynależności kraju naszego, a ostateczna decyzja powinna natychmiast zapaść. Polską część Śląska Cieszyńskiego powinny zająć wojska polskie, aby wczas można było przygotować co należy, celem udaremnienia wszelkich prób nawiązania bezpośrednich stosunków między Węgrami a Prusakami.

Niemieckie wezwania do zbojnej walki.

Berlin, 9 czerwca.

Hakatystyczna „Deutsche Ztg." pomieściła dnia 7 b. m. artykuł p. t. „Dosyć słów", w którym już bez wszelkich osłonek wezwała Niemcy do zbrojnego powstania przeciw koalicji i jej sprzymierzeńcom, przedewszystkim zaś przeciw Polsce.

Admirał Kołczak przyjął częściowo żądania koalicji.

Wiedeń, 9 czerwca.

W odpowiedzi na notę rządów koalicji oświadczył admirał Kołczak, iż zasadniczo przyjmuje:

1) żądanie co do zwołania konstytuanty rosyjskiej, atoli w nowym składzie, gdyż konstytuanta z roku 1917 obradowała bezprawnie.

2) Uznaje niezawisłość Polski, zastrzega sobie natomiast porozumienie co do jej granicy wschodniej z rządem polskim.

3) Konstytuanta rosyjska rozstrzygnie kwestję niezawisłości Finlandji i zapewni samorząd narodom nierosyjskim w Rosji.

4) Rosja zapłaci wszystkie swoje długi do dnia 7 listopada 1917 r., t. j. do dnia zamachu bolszewickiego.

Komitet francusko-polski.

PARYŻ (A. A. T.) Utworzył się tu komitet francusko-polski pod przewodnictwem honorowym Clemenceau, Pichona i Paderewskiego. Faktycznym przewodniczącym jest Noulens.

Komitet ten ma zacieśnić węzły między Francją a Polską i czuwać nad rozwojem stosunków handlowych i ekonomicznych między nimi.

Komitet projektuje urządzanie wzajemnych odwiedzin ciał municypalnych, członków parlamentów oraz wymianę młodzieży szkolnej.

Ofiary.

(Złożono bezpośrednio w „Iskrze".)

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Józefa Błeszyńskiego, A. Olędzki składa na skarb narodowy 100 koron.

Uczniowie II-ej klasy im. Staszyca złożyli na rzecz Koła opieki nad żołnierzem mk. 175 fen. 35, koron 14 srebrem, srebrem kop. 55 i miedzią kop. 25.

Redaktor i wydawca Mansierski. Drukarnia „Iskry"